

SPÓŁDZIELCA

Redakcja i Admin.: Bernardyńska 2, otwarta od 6 do 8 wiecz.

LUBELSKI

Prenumerata półroczna z przesyłką pocztową — 4 korony.

tygodnik wydawany staraniem Wydz. Społ.-Wych. przy Lub.Stow.Spoż.

Spożywcy — łączcie się!

ZE ZJAZDU PARYSKIEGO.

Dnia 26, 27 i 28 czerwca obradował w Paryżu Zjazd Związków Kooperatyw Spożywców krajów koalicyjnych i neutralnych. Zjazd ten odpowiedział w zupełności swemu zadaniu, poruszył szereg bardzo ważnych spraw i niezawodnie przyczyni się do wznowienia i ożywienia działalności Międzynarodowego Związku Kooperacyjnego.

Na Zjeździe reprezentowane były następujące narody:

Anglja, Belgja, Polska, Rumunja, Czechy, Litwa, Szwecja, Ameryka, Grecja, Szwajcarja, Ukraina, Rosja, Holandja, Armenja, Republika gruzińska i Finlandja.

Obradom przewodniczył sędziwy uczonek, ekonomista-kooperatysta francuski, Karol Gide, którego przemówienie wywarło na wszystkich obecnych głębokie wrażenie, gdyż drgała w niem serdeczna struna niezachwianej wiary w zwycięstwo słusznej i dobrej naszej sprawy, głębokie przekonanie, że praca przez nas podejmowana jest ważną i owocną i jedynie tryumf naszych idei zapewnić może światu trwały pokój, którego tak mocno pożąda ludzkość cała.

Pokój ten ziścić się ma nie przez akty polityczne, nie przez traktaty, tworzone przez dyplomatów, jeno przez zaprowadzenie gospodarki społecznej, opartej na zasadach sprawiedliwości, gospodarki, prowadzonej w imię dobra ogółu, wykluczającej zysk osobisty.

Anarchiczna dzisiejsza gospodarka upadła i wypacza dusze ludzkie, z braci czyni wilki krwiożercze, dla zdobyczy pożerające się wzajem. Wyteśkniony przez wszystkich pokój, prawdziwe braterstwo ludów zawita na ziemię wraz ze zwycięstwem idei spółdzielczej.

Karol Gide jest przedstawicielem t. zw. kierunku solidarystycznego w kooperacji—nie ujmuje kooperacji jako jednej z form walki klasowej, pod tym więc względem, my socjaliści nie możemy pisać się bez zastrzeżeń na jego teorie ekonomiczne, niemniej jednak mam wrażenie, że wszyscy bez różnicy przekonañ słuchaliśmy słów tego czcigodnego starca z zapartym oddechem i przejęciem. To nie było krasomówcze przemówienie wytrawne-

go polityka, to były z wielką wiarą wypowiedziane przekonania, uczciwie i głęboko przemyślane. Chociaż innymi szlakami myśli nasze podążają, jednak do jednego celu zmierają: Przez postawienie człowieka w innych lepszych warunkach gospodarczych wyzwolenie w nim wolnej i dostojnej duszy—zaprowadzenie takiego ładu na świecie, w którym ludzie naprawdę braćmi dla siebie być mogli.

Po przemówieniu przewodniczącego zabierali kolejno głos delegaci, którzy w imieniu swoich Związków witali Zjazd i w krótkich słowach przedstawiali rozwój i stan kooperacji w swoich krajach. Z przytaczanych faktów wynikało, że kooperacja prawie wszędzie podczas wojny rozwijała się pomyślnie.

Następujące sprawy były tematem obrad Zjazdu:

1) Program kooperacji po wojnie i stosunki gospodarcze narodów.

2) Zorganizowanie stosunków handlowych pomiędzy hurtownikami kooperatyw.

3) Kiedy, jak i w jakiej formie może być podjęta na nowo działalność Międzynarodowego Związku Kooperacyjnego.

Zorganizowano z pośród delegatów 3 komisje; każda z nich przedyskutowała jeden z powyższych punktów i przedstawiła Zjazdowi odpowiednie wnioski przez siebie opracowane.

Ostatnie uchwały Zjazdu podamy w streszczeniu w następnym N-rze „Spółdzielca”.

Istotna wartość Zjazdu nie polega jedynie na jego uchwałach, bo one ostatecznie nic nowego nie wnoszą.

Zjazd nie był ani rewolucyjny, ani wsteczny, można powiedzieć, że pod względem ideowym był dosyć blady. Pewne natomiast znaczenie niewątpliwie ma sam fakt zjechania się z różnych krajów wyznawców jednej idei, wzajemne komunikowanie sobie wyników swej pracy, informowanie się o postępach ruchu spółdzielczego.

Podczas przerw w obradach wymiana myśli między delegatami różnych krajów była bardzo ożywiona, pytaniami i wyjaśnieniom nie było końca, boć przecie łączyło nas tyle wspólnych spraw, tak blisko nas obchodzących.

Do tego nastroju serdecznego i braterskiego w znacznej mierze przyczyniła się nadzwyczajna gościnność i uprzejmość przedstawicieli Związku francuskiego, którzy występowali w charakterze gospodarzy domu. Zjazd był nie tylko dobrze obmyślony, ale i bardzo starannie przygotowany; porządek dnia tak ułożony, że obrady nie nużyły nas. Francuzi umieją zręcznie przepleść poważną pracę rozrywką. Zaznaczyć należy, że przez 3 dni Zjazdu Związek francuski podejmował wszystkich uczestników Zjazdu bardzo gościnnie. Codzień wspólnie spożywaliśmy obiad w jednej ze sal gmachu Związku. Podczas tych posiłków wygłaszano dużo przemówień.

Drugiego dnia Zjazd nasz przyjmowany był przez władze miejskie w ratuszu paryskim. Ostatniego dnia odbył się wspólny spacer samochodami związkowymi do Saint-Germain, miejscowości pod Paryżem, skąd podziwialiśmy cudny widok na Paryż i okolice.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Puteause (przedmieście Paryża, dzielnica robotnicza), gdzie jest duża kooperatywa robotnicza; po zwiedzeniu fermy gospodarczej byliśmy nader gościnnie przyjmowani przez towarzyszy robotników francuskich w ich własnym domu ludowym.

Na tym Zjazd i uroczystości z nim związane zakończono.

Z ogólnych nastrojów Zjazdu podkreślę to, co mnie osobiście uderzało. Przedewszystkiem niemal ze wszystkich przemówień przebijała gorąca tęsknota za trwałym pokojem, serdeczne pragnienie istotnego braterstwa ludów i jednocześnie mocne przekonanie, że wojny dopiero wtedy przestaną gnębić ludzkość, kiedy gospodarka społeczna oprze się na zgoła odmiennych niż obecne zasadach.

Poza tym mocno podkreślaną była międzynarodowość naszej idei. Nie wolno nam zapominać, że wróg nasz jest świetnie zorganizowany, że kapitalizm jest międzynarodowy. Przeciwwstawiać mu przeto możemy tylko silną organizacją międzynarodową. Kooperatyści większych krajów winni nie tylko komunikować się ze sobą, lecz przystąpić już do czynu: stworzyć potężną międzynarodową hurtownię spółdzielczą, ujmować produkcję w swoje ręce, nawiązywać stosunki ze wszystkimi Związkami Kooperatystów, wreszcie przeprowadzać wszędzie jednolitą i planową politykę, zmierzającą do obrony szerokich mas spożywców i rugującą prywatne władanie narzędziami produkcji i wymiany.

Pojmowanie kooperacji, jako jednej z form ruchu robotniczego, utożsamianie jej z socjalizmem, jednym słowem ten kierunek, który my tu propagujemy, wcale nie jest nowością na gruncie europejskim — te same zasady głoszą towarzysze nasi w Belgji, Holandji, Finlandji, Ameryce, częściowo Francji i Anglii. Pod tym więc względem wcale nie czułam się na Zjeździe paryskim tak odosobnioną, jak to czują się nasi delegaci na zjazdach krajowych. Przekonanie więc nie tylko nie były przyjmowane z oburzeniem, ale znajdowały serdeczny oddźwięk i moralne poparcie wśród wielu towarzyszy na Zjeździe paryskim.

Co się tyczy kooperacji francuskiej, to chociaż wśród przewodców tego ruchu znaleźć można szczerych socjalistów, nie mniej jednak kooperacja francuska na ogół biorąc nosi na sobie piętno drobnomieszczańskie i roztopia się w mglistej złudzie solidaryzmu społecznego.

Należy jednak przypuszczać, że wzmagający się we Francji ruch robotniczy wyzwolńczy wywrze zbawienny wpływ i na kooperację, która ocknie się z obecnego stanu i zrozumie właściwą swoją rolę w walce o przebudowę życia społecznego.

Charakterystycznym jest fakt, że sprawozdania i artykuły o Zjeździe umieszczały tylko paryskie pisma socjalistyczne. Wielka prasa burżuazyjna nie zajmowała się wcale temi sprawami.

Przypuszczam, że wszyscy uczestnicy Zjazdu odnieśli na ogół pokrępujące wrażenie i przekonanie, że Zjazd paryski wywrze niewątpliwie wpływ dodatni na rozwój międzynarodowej myśli spółdzielczej.

W. H.-P.

OD ZARZĄDU.

ZAWIADOMIENIE. 50-halerzowe monety wymienne wypuszczone w obieg przez L. S. S. wycofuje się z obiegu. Posiadacze tych półkoronówek proszeni są o wymienienie ich do dn. 1-go września w naszych sklepach i gospodach, gdyż po tym terminie znaczki te przyjmowane przez instytucje L. S. S. nie będą. Drobniejsza moneta pozostaje nadal w obiegu.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

Tow. B. Bielak opuścił stanowisko kierownika w naszym S-niu, udając się do Warszawy, gdzie będzie pracował w Wydziale Społeczno-Wychowawczym przy Związku Stowarzyszeń Robotniczych, jako kierownik tego Wydziału i lustrator Stowarzyszeń Związkowych.

NOTATKI HANDLOWE.

Jarzyny. Zawarliśmy umowę z dostawcami podmiejskimi na kartofle i cebulę. Kartofle młode narazie—ze względu na niewielki dowóz—sprzedajemy tylko w sklepie VII po 1.50 hal. za funt, podczas gdy cebulę posiadają wszystkie nasze sklepy i sprzedają ją po bardzo niskich cenach.

Ogród w Elizówce. Zbiór owoców z naszego ogrodu w Elizówce nie zapowiada się świetnie z powodu tego, że wiosenne chłody zniszczyły kwiaty na drzewach, wiele drzew wcale nie obrodziło.

Soda krystaliczna. Z końcem bieżącego tygodnia sklepy nasze otrzymają do rozsprzedaży większą

ilość sody krystalicznej po niższej cenie.

Olej naszej produkcji posiadamy jeszcze w większej ilości, który rozsprzedają nasze sklepy po cenie 10 kor. za funt.

ZAPISKI.

Bawelna. Biuro Prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu podaje do wiadomości, iż w Gdańsku znajduje się 5,500 tonn bawelny. Bawelna ta jest zakupiona od Amerykańskiej Misji Żywnościowej. Nabytą bawelnę ma Rząd oddać do przeróbki fabrykom włókienniczym dla wykonania zamówień Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Apropozycji.

Cała ta partja bawelny będzie ulokowana w Łodzi w jednym centralnym składzie, tam rozsortowana i po rozklasyfikowaniu, będzie rozślana tym przedsiębiorcom, które po otrzymaniu węgla i części pasów będą mogły natychmiast przystąpić do roboty.

Również zarząd zakładów Szajblerowskich otrzymał wiadomość, że okręty z wielkimi transportami bawelny, nabyte przez tę firmę w Anglii, dobiły do Gdańska.

Przyszły—podobno—dwa olbrzymie statki z bawelną. Jeden pociąg z tą bawelną, 40 wagonów, jakoby już wyszedł z Mławy i łaża dzień stanie w Łodzi. Reszta będzie transportowana kolejno.

Przedstawiciele firmy Szajblerowskiej wyrażali nadzieję, iż za trzy tygodnie fabryki zostaną uruchomione.

Tymczasem wre praca około naprawy maszyn i innych urządzeń fabrycznych.